



W pewnej wsi mieszkały kot i pies, które się nie lubiły, a dlaczego, same nie wiedziały. Całe dnie spędzały biegając po podwórku w poszukiwaniu jedzenia. Kiedy kot odnajdywał gdzieś suchy kawałek sera, to sykał i wypuszczał pazury, nie podpuszczając do siebie psa. A pies nauczył się łowić ryby w miejscowym stawie i szczekał, gdy zobaczył kota, który lubił ryby, ale strasznie się bał wody. Tak mijały dzień po dniu, noc po nocy. Głośne mruczenie i ciągle szczekanie roznosiły się po całej wsi... † Już od dawna całą tę historię śledził stary kruk, który w żaden sposób nie mógł zrozumieć, co te dwoje nie podzieliły. Pewnego razu, widząc, jak kot z psem kłóć się z powodu kości kurczaka, kruk nie wytrzymał i zleciał na dół.

- Dzień dobry – kraknął ważnie.

Pies spojrzał na kruka i z nieprzyjaźnią zapytał:

- Czego chcesz? Nie widzisz – jesteśmy bardzo zajęte!

- Widzę, że jesteście zajęte wyjaśnianiem jakichś spraw! – odpowiedział kruk.

- A nawet jeśli tak, co cię to obchodzi? – mruknął kot.

- Ciekaw jestem, po co to robicie?

- Dlatego, że jest szkodnikiem i nigdy ze mną się nie podzieli – pies wskazał łapą na kota i zaszczekał. – A jeszcze on łązi nocą po dachach, ciągle czymś brzęczy i wrzeszczy, bardzo mi się to nie podoba, ponieważ w nocy wszystkie przyzwoite zwierzęta śpią.

- A ty, kocie, dlaczego się kłócisz z psem? – nie zwracając uwagi na pretensję zapytał kruk.

- A ja jestem nocnym zwierzęciem i w dzień śpię! A ten ohydny pies całymi dniami biega po

ogrodach i szczeka na ptaszki. I w dodatku, nigdy niczym nie poczęstuje – fuknął w stronę psa kot.

- Jasne – wycedził przez zęby kruk. – Znaczący zgody między wami nie będzie?
- Nigdy! – szczeknął pies, szczerząc zęby.
- Tego nie będzie! – syknął kot, to pokazując, to chowając pazury.
- Cóż – z zadumą powiedział kruk, który był trochę czarownikiem. – Będę musiał użyć czarów! Pobądźcie w skórze jeden drugiego, a potem zobaczymy...



Kruk pstryknął dziobem i poleciał.

Przyszła noc. Pies położył się na wieżyczce, ale sen nie przychodził. Pokręcił się i tak, i owak – nie śpi się... Wyszedł pies na ulicę i się zdziwił: na niebie świecił się księżyc i miriady gwiazd, cichy wiatr kołysał cienkie gałązki drzew... Psa nagle pociągnęło na dach. "Ciekawie – pomyślał pies, - jak to mi wcześniej nie przyszło do głowy, aby w nocy pójść na dach i wszystko zobaczyć z góry?"

Z rozbiegu skoczył na ławkę, z niej – na starą beczkę, stąd – na dach stodoły. Nieznana siła ciągnęła go co raz wyżej – z dachu stodoły pies dostał się na dach domu. Jego oczom otworzył się dziwny widok na nocny staw i ciemną ścianę lasu za wsią. A najważniejsze, pies poczuł aromat nocy i piękno ciszy. "Jakże wcześniej nie wiedziałem o tym! I jakże teraz rozumiem kota: dla tego warto nie spać w nocy!"

Nagle pies zobaczył na dachu starego domu drabinę, która czas od czasu niebezpiecznie się ruszała. "Oto czym stuka kot po nocach – zrozumiał pies. Przecież to jest niebezpieczne. Tak można upaść". Umocował drabinę, aby ona mocno stała i nie grzmiała po nocach. Kiedy zmęczony pies zszedł z dachu, nastąpił ranek. Kot, który przespał całą noc, obudził się pełny sił i ze zdziwieniem spojrzał na słodko śpiącego psa.

Kot się pociągnął i z radością pobiegł po drodze, mrużąc i ciesząc się słońcem. Miał cudowny nastrój. Widząc stado wróbli, kot pogonił je, lecz trafił do stawu. Namoczył się i przestraszył. "Jaki odważny jest ten pies! Jakże to nie jest łatwe: stać nieruchomo w wodzie w oczekiwaniu na rybki" – liżąc swą sierść, pomyślał kot. "A co, jeśli wyryć stawek, i niechaj ryba sama płynie do psa w łapy!" – i kot szybko wykopał niewielki stawek, do której połała się woda i popłynęły małe rybki. Kot złowił tyle ryb, że można było z nią się podzielić z innymi. Nastąpił wieczór. Pies, słodko się pociągając obudził się na swoich wieżyczkach od zapachu świeżej ryby. Obok był kot, syty i zadowolony.

- Jak ci się to udało? – zapytał zdziwiony pies.

Kot i pies

Wpisany przez Анна Віткоўская
02.11.2012 01:00

- Wlazłem do twojej skóry – mruknął kot. – Teraz wiem, jak to dobrze latać po ogrodach, płosząc wróble i motyle.

- I ja teraz cię rozumiem, nie na próżno całą noc spędziłem na dachu. To cudowne miejsce! Abyś nie hałasował po nocach i nie ryzykował życiem, umocowałem ci drabinę na dachu.

Stary kruk siedzący na gałęzi jarzębiny słyszał rozmowę kota z psem. Ponownie pokręcił dziobem i ważnie kraknął:

- Widzę, że czasem warto znaleźć się w cudzej skórze, aby zrozumieć jeden drugiego. Czarownictwo tkwi w rozumowaniu i miłosierdziu!

Od tego czasu kot i pies się zaprzyjaźniły. A kiedy ich przyjaźń się psuła, po prostu zamieniały się rolami...